

Sygn. akt III AUa 91/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Romana Mrotek (spr.)
Sędziowie:	SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka - Szkibiel
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 14 października 2014 r. w Szczecinie

sprawy (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa w Ś.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G.

przy udziale zainteresowanej M. K.

o ustalenie niepodlegania obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu

na skutek apelacji płatnika

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 22 listopada 2013 r. sygn. akt VI U 1028/13

1. oddała apelację,

2. zasądza od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnościąs. k. w Ś. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Zofia Rybicka – Szkibiel

Sygn. akt III AUa 91/14

UZASADNIENIE

Ubezpieczona – (...) z siedzibą w Ś. odwołała się od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w G. z 17.05.2013 r. o podleganiu przez M. K. obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie 1.06.2011 r. – 31.12.2011 r. oraz 2.01.2012 r. – 29.02.2012 r. z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług u ww. płatnika składek.

W uzasadnieniu wskazała, że nie zgadza się z decyzją, albowiem we wskazanych okresach M. K. wykonywała czynności w ramach umowy o dzieło, która nie jest objęta obowiązkiem ubezpieczeń społecznych.

Organ rentowy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. w odpowiedzi na odwołanie, wniósł o jego oddalenie. Wskazał, iż wbrew nazwie umowy zawartej przez ubezpieczoną z M. K. powierzone jej czynności realizowane były w ramach stosunku świadczenia usług, skutkiem czego zainteresowana podlegała w tych okresach obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 22 listopada 2013r. oddalił odwołanie oraz zasądził od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w Ś. na rzecz pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w G. kwotę 60,00 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa z siedzibą w Ś. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych. W dniu 1.06.2011 r. ubezpieczona reprezentowana przez A. Z. zawarła z zainteresowaną M. K. umowę zatytułowaną „umowa o dzieło (...)”. Zainteresowana zobowiązała się wykonać „kontrolę jakości” za wynagrodzeniem w kwocie 769,23 zł brutto. W dniu 1.07.2011 r. strony zawarły kolejną umowę zatytułowaną „umowa o dzieło nr (...)”, zgodnie z którą zainteresowana zobowiązała się wykonać „kontrolę jakości, pakowanie” za wynagrodzeniem 0,27 zł brutto za 100 szt. Umowy tej samej treści strony zawierały również w dniach 1.08.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.09.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.10.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.11.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.12.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 2.01.2012 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.02.2012 r. („umowa o dzieło nr (...)”) (okoliczności bezsporne).

Czynności wykonywane przez zainteresowaną polegały na czyszczeniu i gradowaniu (skrobaniu) części . Zainteresowana wykonywała je w domu. Po oczyszczeniu partii materiału zainteresowana zwracała ją ubezpieczonej i brała kolejną partię do wykonania. W przypadku wadliwego oczyszczenia towaru zainteresowana zabierała partię do poprawy bez dodatkowego wynagrodzenia. Zainteresowana nie miała narzuconego czasu wykonania konkretnej partii. Wypłata wynagrodzenia następowała na koniec miesiąca.

W wyniku przeprowadzonej przez organ rentowy u ubezpieczonej kontroli, której przedmiotem było m.in. sprawdzenie prawidłowości i rzetelności obliczania składek na ubezpieczenie społeczne oraz innych składek, do których pobierania zobowiązany jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz zgłaszania do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego organ rentowy ustalił, że w okresie objętym kontrolą ubezpieczona nie dokonała zgłoszenia M. K. do ubezpieczeń społecznych oraz nie obliczyła składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i zdrowotne z tytułu zawartych z nią umów cywilnoprawnych. W ocenie organu rentowego pomimo nazwania umów „umowami o dzieło” wykonywane na ich podstawie czynności stanowiły realizację umowy o świadczenie usług. Na podstawie tych ustaleń w dniu 17.05.2013 r. organ rentowy wydał decyzję, w której stwierdził, że M. K. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług u płatnika składek - spółki (...) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnym, rentowym i wypadkowym w okresie od 1.06.2011 r. do 31.12.2011 r. i od 2.01.2012 r. do 29.02.2012 r. i ustalił podstawę wymiaru składek. Sąd Okręgowy wskazał, że kontroli podlegała decyzja z 17.05.2013 r. w której organ rentowy stwierdził, że zainteresowana podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w okresie wykonywania umów cywilnoprawnych zawartych z ubezpieczoną spółką. Wbrew stanowisku ubezpieczonej organ rentowy uznał leżące u podstaw stosunku prawnego łączącego ubezpieczoną z zainteresowaną w okresach 1.06.2011 r. – 31.12.2011 r. oraz 2.01.2012 r. # 29.02.2012 r. umowy za umowę (umowy) o świadczenie usług. Pomimo nazwania kontraktów umowami o dzieło, nie posiadają one, zdaniem organu rentowego, cech umowy, o której mowa w tytule, lecz wypełniają znamiona umowy o świadczenie usług. Ubezpieczona we wniesionym odwołaniu nie zgodziła się ze stanowiskiem organu rentowego argumentując, że sporne umowy realizują ustawowy typ umowy o dzieło.

Wobec powyższego sporem objęta była okoliczność, czy umowy leżące u podstaw stosunku prawnego łączącego ubezpieczoną z zainteresowanym w ww. okresie były umowami o dzieło, zgodnie z ich nazwami i wolą stron, czy

też stanowiły umowę o świadczenie usług i tym samym generowały po stronie ubezpieczonej obowiązek obliczania i uiszczania składek na ubezpieczenia (...) na rzecz (...).

Sąd Okręgowy wskazał, że umowa o dzieło została unormowana w art. 627 – 646 ustawy z dnia 23.04.1964 r. Kodeks Cywilny (Dz. U. z 1964 r., Nr 16, poz. 93 ze zm.). Przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia (art. 627 k.c.). Z kolei do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, zgodnie z art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Ten stosunek zobowiązaniowy uregulowany został zaś w przepisach 734 k.c. – 751 k.c. Umowa zlecenia to zgodnie z art. 734 § 1 k.c. zobowiązanie się przyjmującego zlecenie do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. W przypadku umów o świadczenie usług zobowiązanie dotyczy wykonywania czynności faktycznych.

Umowa o dzieło jest umową indywidualnie oznaczonego rezultatu, co odróżnia ją od umów starannego działania, jaką jest umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług. Jej elementem przedmiotowo istotnym jest bowiem konkretnie zindywidualizowane dzieło. Wyjaśnieniem istoty omawianej umowy, w kontekście odróżnienia jej od innych kontraktów, wielokrotnie zajmowały się sądy powszechne. Przykładowo, Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 26 stycznia 2006 r. stwierdził, że istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa o świadczenie usług jest zaś umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. (wyrok SA w Lublinie z 26.01.2006 r., sygn. akt III AUa 1700/05, publ. OSA 2008/3/5). Zgodnie zaś z uzasadnieniem wyroku Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1991 r. w odróżnieniu od umowy zlecenia umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienia doprowadziły do konkretnego, w przyszłości, indywidualnie oznaczonego rezultatu (wyrok SA w Rzeszowie z 21.12.1991 r., sygn. akt III AUr 357/93, publ. OSA 1994/6/49). W momencie zawierania umowy o świadczenie usług nie jest skonkretyzowany wynik działań przyjmującego zlecenie. Strony zaś nie określają ostatecznego celu tej umowy. Wskazują natomiast czynności, które mają zmierzać do pewnego stanu, jednak bez oczekiwania, że stan ten zostanie w określonym czasie osiągnięty. Inna sytuacja ma miejsce w przypadku umów rezultatu. O bycie tej umowy decyduje z góry ustalony efekt finalny, wytwór materialny lub niematerialny, który stanowi realizację zobowiązania.

Sąd Okręgowy uznał, że umowy łączące spółkę (...) z M. K. w okresie 1.06.2011 r. – 31.12.2011 r. i 2.01.2012 r. # 29.02.2012r. kwalifikują się jako umowy o świadczenie usług. Zainteresowana w prawdzie wykonywała pewne wytwory materialne w postaci zmienionych, oczyszczonych elementów z tworzyw sztucznych, nie miała jednak określonego czasu na ich wykonanie, czy określonej ilości. Umowę tę charakteryzowała ciągłość działania, które polegało na kontroli jakości, oczyszczaniu i skrobaniu elementów. W momencie zawierania umowy zainteresowana wiedziała jakie czynności ma wykonywać, nie miała jednak skonkretyzowanego ostatecznego rezultatu umowy w postaci określonej ilości zmodyfikowanego (oczyszczonego) towaru. W każdym momencie mogła od umowy odstąpić i zaprzestać dalszego wykonywania czynności. Nie istniał taki stan rzeczy, który stanowiłby realizację umowy o dzieło, efekt finalny, do wykonania którego zobowiązany jest wykonawca dzieła. Czynności zleczone zainteresowanej były cykliczne, ciągle, dotyczyły nieskonkretyzowanej ilości materiału, który zainteresowana oczyszczała w dogodnym dla siebie czasie, decydując o tym czy i kiedy rozpocznie kontrolę jakości kolejnej partii. Zainteresowana zobowiązała się zatem do starannego działania w zakresie kontroli jakości, sprowadzającej się do oczyszczania i skrobania materiału o nieokreślonej ilości, nie zaś do jednorazowego oczyszczenia i posortowania konkretnego, indywidualnie oznaczonego materiału, czy wręcz do wykonania skonkretyzowanej rzeczy (dzieła).

Na ocenę prawną spornej umowy nie ma wpływu fakt, że wolą stron objęte było zawarcie umowy o dzieło. Analiza cech charakterystycznych umowy jest decydująca dla jej kwalifikacji, zaś zamiar stron, podobnie jak nazwa umowy stanowią okoliczności pomocnicze przy interpretacji umowy w przypadku, gdy cech pozwalających na kwalifikację umowy nie da się w sposób jednoznaczny wyodrębnić. W tym jednak przypadku Sąd nie miał wątpliwości, że umowa dotyczyła rozciągniętego w czasie starannego działania M. K. polegającego na wykonywaniu pewnych czynności, prostych prac fizycznych a nie na wykonaniu konkretnego wytworu tzw. dzieła.

Dokonana przez organ rentowy ocena prawna omawianej umowy, którą Sąd Okręgowy w pełni podzielił skutkowałą stwierdzeniem, że zainteresowana podlegała w okresie obowiązywania umów obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Zgodnie bowiem z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. 2009, Nr 205, poz. 1585) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osobami z nimi współpracującymi. Osoby te z mocy art. 12 ust. 1 ustawy podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu. Osoby wykonujące umowę zlecenia (świadczenie usług) podlegają obowiązkowo wymienionym ubezpieczeniom od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy (art. 13 pkt 2 ustawy systemowej). Obowiązek zgłoszenia przez płatnika składek do ubezpieczeń społecznych osoby świadczącej usługi wynika zaś z art. 36 ust. 1 i 2 ustawy. Ponadto, zgodnie z art. 66 ust. 1 lit. e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz. U. 2008, Nr 164, poz. 1027) osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia podlegają obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego.

W świetle powyższych regulacji decyzja organu rentowego stwierdzającą, że M. K. podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom rentowemu, emerytalnemu i wypadkowemu była prawidłowa i zgodna z prawem. Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowiodło słuszności stanowiska organu rentowego i wywiedzionej przez niego argumentacji. Zaskarżona decyzja jako zgodna z prawem winna zatem ostać się w niezmienionym kształcie, co przemawiało za oddaleniem odwołania.

Organ rentowy wygrał proces w całości, w związku z czym, zgodnie z art. 98 § 1 k.p.c. i wyrażoną w nim zasadą odpowiedzialności stron za wynik procesu Sąd Okręgowy zasądził na jego rzecz od ubezpieczonej koszty procesu obejmujące wynagrodzenie radcy prawnego wyliczone zgodnie z § 11 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz. U. 2013 r., Nr 490).

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 22 listopada 2013r. złożył płatnik składek. Zaskarżył wyrok w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1) mający wpływ na treść zaskarżonej części wyroku błąd w ustaleniach faktycznych Sądu I Instancji przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, a polegający na uznaniu, że:

a) ubezpieczona M. K. realizując umowę zawartą ze spółką (...) nie była zobowiązana do wykonania określonej rzeczy (dzieła) w skonkretyzowanej ilości,

b) umowa zawarta przez Ubezpieczoną M. K. ze spółką (...) nie wskazywała efektu finalnego, do którego zobowiązany był wykonawca dzieła,

c) ubezpieczona M. K. zobowiązana była do starannego działania w zakresie kontroli jakości, sprowadzającej się do oczyszczania i skrobienia materiału o nieokreślonej ilości,

d) czynności wykonywane przez Ubezpieczoną M. K. były wyłącznie prostymi czynnościami fizycznymi;

2) obrazę przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 3531 k.c. przez odmowę jego stosowania, tj. przez nieuwzględnienie przy kwalifikacji zawartej między Płatnikiem a M. K. umowy zgodnego zamiaru stron oraz celu zawartej umowy;

b) art. 734 k.c. w zw. z 750 k.c. przez błędną interpretację i niewłaściwe zastosowanie, poprzez przyjęcie, że umowa między Płatnikiem a M. K. nosiła cechy umowy, do której stosuje się przepisy o zleceniu;

c) art. 627 k.c. poprzez odmowę jego stosowania, tj. przyjęcie, że umowa między Płatnikiem a M. K. nosiła cechy umowy, do której stosuje się przepisy o zleceniu, nie zaś umowy o dzieło;

d) art. 636 § 1 k.c. przez odmowę jego stosowania, tj. poprzez przyjęcie, że M. K. podlegała w okresie od 01.06.2011 r. do 31.12.2011 r. oraz od 02.01.2012 r. do 29.02.2012 r. obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym, podczas gdy w przypadku niewłaściwego wykonania umowy przez ww. miała ona obowiązek nieodpłatnie, w ramach tego samego wynagrodzenia co za wykonanie dzieła, usunąć wady – a co za tym idzie zawarta między Ubezpieczoną a Płatnikiem umowa nosiła cechy umowy o dzieło;

e) art. 637 § 1 i 2 k.c. przez odmowę jego stosowania, tj. przez brak uwzględnienia, że M. K. w razie nieprawidłowego wykonania dzieła miała obowiązek usunąć wady nieodpłatnie, w ramach otrzymywanego wynagrodzenia, a co za tym idzie – zawarta między nią a Płatnikiem umowa nosiła cechy umowy o dzieło;

f) art. 6 ust. 1 pkt 4; art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, tj. przez ustalenie podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu przez M. K. z uwagi na okoliczność wykonywania umowy o świadczenie usług, podczas gdy umowa, w oparciu o którą ww. wykonywała czynności, była umową o dzieło;

g) art. 29 ust. 1 oraz art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz.U. Nr 158, poz. 1121), przez błędną wykładnię i niewłaściwe stosowanie, tj. przez przyjęcie, że Płatnik jest obowiązany do uiszczenia składek na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za okres od 01.06.2011 r. do 31.12.2011 r. oraz od 02.01.2012 r. do 29.02.2012 r., podczas gdy w ww. okresie M. K. nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnym i rentowemu, zatem Płatnik nie miał obowiązku zapłaty składek na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych; 3) obrazę przepisów prawa procesowego, tj.:

a) art. 232 k.p.c. poprzez uznanie, że w okresie od 01.06.2011 r. do 31.12.2011 r. oraz od 02.01.2012 r. do 29.02.2012 r. M. K. i Płatnika łączyła umowa o świadczenie usług, pomimo tego, że Płatnik wykazał, iż zawarta między stronami umowa wykazywała cechy umowy o dzieło;

b) naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób wybiórczy i dowolny, w szczególności poprzez niezbadanie wszystkich zarzutów podniesionych w odwołaniu (m. in. co do obowiązku przejścia szkolenia przez Ubezpieczoną przed przystąpieniem do realizacji zamówienia czy też faktu napraw)7 dzieła przez Ubezpieczoną w ramach rękopmi za wady dzieła);

c) naruszenie przepisu art. 328 § 2 k.p.c. poprzez arbitralne uznanie wiarygodności określonych dowodów, oraz odmowę przyznania wiarygodności innym, w szczególności nieuwzględnienie treści zeznań Płatnika i świadka, z których wynikało, że umowa zawarta między Płatnikiem a Ubezpieczoną miała wszelkie cechy umowy o dzieło.

II. Na podstawie art. 368 § 1 pkt 5 k.p.c. w zw. z art. 386 § 1 k.p.c. wniósł o:

1) zmianę zaskarżonej decyzji w całości poprzez stwierdzenie, że M. K. nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom oraz społecznym: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 01.06.2011 r. do 31.12.2011 r. oraz od 02.01.2012 r. do 29.02.2012 r.;

2) przyznanie na rzecz płatnika kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych

względnie:

na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania.

III. Ponadto wniósł o zasądzenie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na

rzecz płatnika zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Umowa o dzieło ma za przedmiot zobowiązanie się przyjmującego zamówienie do wykonania (w sposób pozostawiony w zasadzie jego uznaniu) dla zamawiającego, za zapłatą wynagrodzenia, określonego w umowie dzieła, tj. osiągnięcie określonego rezultatu (por.: G. Bieniek (red.), Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. Tom II, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2007 r., s. 170). Zgodnie z art. 628 § 1 k.c., wynagrodzenie za wykonanie dzieła można określić przez wskazanie podstaw do jego ustalenia.

Umowa o dzieło jest umową zobowiązującą o charakterze wzajemnym, w której odpłatność należy do elementów przedmiotowo istotnych, konsensualna, ponieważ do jej zawarcia wystarczające są zgodne oświadczenia zamawiającego i przyjmującego zamówienie. Dla swojej ważności nie wymaga zachowania żadnej szczególnej formy.

Umowa o dzieło należy do umów rezultatu, a nie starannego działania (jak umowa o świadczenie usług, na którą powołuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych). Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego — Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z dnia 25 lipca 2012 r. (sygn. akt II UK 70/12, opubl: Legalis): „Umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie).”

Oznaczenie dzieła służy do określenia świadczenia przyjmującego zamówienie, przy czym zasadniczo nie ma znaczenia, jakie poszczególne czynności są do tego potrzebne. Przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób, różny może być także stopień dokładności tego określenia. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że owe dzieło, które stanowi przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie, może mieć charakter materialny, jak i niematerialny. W pierwszym przypadku chodzi między innymi o proste działania polegające na stworzeniu na przykład stołu, naprawie obuwia czy też czyszczeniu odzieży. W tych wypadkach skutkiem wykonania umowy są dostrzegalne zmiany w świecie zewnętrznym, dlatego że doszło do wytworzenia lub przerobienia istniejących uprzednio przedmiotów.

Rezultat materialny może polegać nie tylko na wytworzeniu nowych przedmiotów ale także na doprowadzeniu istniejących przedmiotów do umówionego stanu. Rezultatem takim może być oczyszczenie rzeczy, odnowienie mieszkania, uporządkowanie magazynu, tapetowanie, malowanie itp.

Sąd Najwyższy przyjął, że umowa z pralnią chemiczną o oczyszczenie odzieży ma charakter umowy o dzieło, albowiem nie chodzi o samo staranne działanie, ale o osiągnięcie rezultatu w postaci usunięcia brudu bez zmiany właściwości powierzonej odzieży (por.: wyrok Sądu Najwyższego z 6 października 1953r., C 1141/53, OSN 1955, nr 1, poz 4; wyrok Sądu Najwyższego z 20 maja 1986r., III CRN 82/86, OSNCP 1987, nr 8, poz 125).

Apelujący wskazał, że w orzecznictwie prawnocywilnym przyjmuje się, że przedmiotem umowy o dzieło jest wykonanie określonego dzieła, tj. uzyskanie oznaczonego rezultatu pracy ludzkiej. Rezultat może być wynikiem materialnym lub niematerialnym. Rezultat materialny może polegać nie tylko na wytworzeniu nowych przedmiotów, ale także — co zostało podniesione już wyżej - na doprowadzeniu istniejących przedmiotów do umówionego stanu.

I tak, w wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 30 września 2010 r. Sąd określił, iż umowa o wywóz odpadów komunalnych - która na pozór nosi charakter umowy o usługi, jest umową o dzieło, albowiem powód miał dostarczyć pozwanemu kontenery i w określonym terminie opróżnić kontenery, a odpady wywieźć na właściwe składowisko. Wg

Sądu, celem umowy i treścią zobowiązania przyjmującego zamówienie nie było działanie, które ma doprowadzić do określonego rezultatu, a samo jego osiągnięcie (por.: wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 30 września 2010 r., I ACa 572/10, Legalis). Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wskazał, że granica między usługami a dziełem bywa płynna, wskazując jako przykład właśnie usunięcie brudu z bielizny, odzieży. Nadto, przy rozpoznawaniu, o jakim charakterze jest umowa zawarta między stronami, powołał się również na kryterium wskazane w wyroku Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000 r. – tj. możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por.: Wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 r., Nr 4, poz. 63).

Z kolei w powoływanym już powyżej wyroku z 20 maja 1986 r. Sąd Najwyższy uznał, że w wypadku oddania garderoby do czyszczenia w pralni chemicznej rezultat usługi powinien wyrażać się w „wypraniu”, tj. usunięciu brudu z bielizny, odzieży itp., oczywiście bez zmiany właściwości materiału (por.: Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 1986 r., sygn. akt III CRN 82/86, Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, 1987 r., Nr 8, poz. 125).

Przedmiotem umowy o dzieło może być zatem zarówno wytworzenie nowych przedmiotów, jak i naprawa, przerobienie albo konserwacja np. maszyn czy urządzeń, przedmiotów codziennego użytku (por.: G. Bieniek (red.), Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. Tom II, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2007 r., s. 174).

Na okoliczność, iż przedmiotem umowy o dzieło może być – prócz wytworzenia nowych przedmiotów - również dokonanie zmian w rzeczy już istniejącej wskazuje także orzecznictwo Sądu Najwyższego. I tak, w postanowieniu z dnia 9 października 2010 r. Sąd Najwyższy wskazał, iż: „wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postacie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami” (por.: postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Pracy, z 9 października 2012 r., sygn. II UK 125/12, publ. Legalis).

Charakter umów o dzieło mają także umowy zawierane przez rolników z jednostkami usługowymi o wykonanie takich prac polowych, jak: orka, siew, zebranie plonów lub wymłócenie, nie chodzi w nich bowiem o dokonywanie czynności składających się na tego rodzaju prace polowe, ale o skuteczne ich wykonanie (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, OSPiKA 1976, nr 11-12, poz. 194).

Przy wykonywaniu dzieła przyjmujący zamówienie nie pozostaje w stosunku zależności od dającego zamówienie.

Nadto, w inny sposób aniżeli przy umowie zlecenia czy umowach o świadczenie usług są skonstruowane uprawnienia Zamawiającego w razie wystąpienia wad.

Zgodnie z treścią art. 637 § 1 k.c., jeżeli dzieło ma wady, zamawiający może żądać ich usunięcia, wyznaczając w tym celu przyjmującemu zamówienie odpowiedni termin z zagrożeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nie przyjmie naprawy. Przyjmujący zamówienie może zaś odmówić naprawy, gdyby wymagała nadmiernych kosztów.

Przy umowie o dzieło nie występują żadne szczególne wymagania podmiotowe dotyczące przyjmującego zamówienie.

Płatnik podniósł, że Sąd I Instancji błędnie zakwalifikował umowę łączącą płatnika z Ubezpieczoną jako umowy o świadczenie usług, co do których zastosowanie znajdują przepisy dotyczące umowy zlecenia, pomimo że zarówno z zakresu czynności, które wykonywała M. K. na podstawie zawartej umowy, celu zawartej umowy, jak również sposobu usuwania wad w odniesieniu do przedmiotu umowy - wynikało, że była to umowa o dzieło.

Przede wszystkim wskazać należy, że zakres wykonywanych przez Ubezpieczoną M. K. czynności był o wiele szerszy niż podał Sąd Okręgowy w uzasadnieniu.

W ramach realizowania omawianej umowy M. K. była zobowiązana do:

- uzyskania pozbawionych wad i nadających się do sprzedaży elementów z tworzyw sztucznych, które to wyroby dopiero po ich dostarczeniu przez nią do siedziby zamawiającego (Płatnika) były pakowane już przez samego zamawiającego w sposób przeznaczony do sprzedaży i transportu do kontrahenta,
- uzyskanie wyrobów pełnowartościowych nadających się do sprzedaży następowało poprzez odseparowanie od elementów wadliwych od niewadliwych,
- kontroli wizualnej polegającej na sprawdzeniu czy dany wyrób nie ma: braków materiałowych, nadmiaru wylewki (nadmiaru materiału na krawędziach detalu), uszkodzeń mechanicznych, obłamań, zabrudzeń,
- w przypadku stwierdzenia przez Ubezpieczoną, że dany wyrób jest wadliwy, dokonywała ona oceny, czy ten wyrób nadaje się do dostosowania go poprzez czynności manualne do dostosowania go do wyrobu pełnowartościowego. Jeżeli Ubezpieczona stwierdziła, że poprzez swoje umiejętności może naprawić wyrób, to stosownie do tego dokonywała: gradowania (oczyszczania), usuwania piasku, usuwania zabrudzeń powstałych w procesie produkcji; czynności służące naprawie elementów wadliwych polegały na specjalnych umiejętnościach manualnych i pozyskaniu uprzednio wymaganej wiedzy przez Ubezpieczoną - co do zakwalifikowania wyrobu jako pełnowartościowego elementu,
- usuwania nadmiaru wylewki - co również stanowiło zmianę w przedmiocie już istniejącym,
- w celu oddzielania wyrobów wadliwych całkowicie od tych prawidłowych i naprawionych przez Ubezpieczoną, M. K. wkładała prawidłowa wyroby do oddzielnych opakowań, pojemników. Ten rodzaj opakowania służył tylko dla celów transportu wyrobów do siedziby zamawiającego i celem zdania dzieła. Właściwy proces pakowania nie należał już do wykonawcy dzieła (Ubezpieczonej), albowiem odbywał się on już w siedzibie zamawiającego i we własnych zakresie przez zamawiającego.

Jak wynika z powyższego, przedmiotem umowy nie było zatem wykonywanie przez Ubezpieczoną powtarzalnych czynności w odniesieniu do elementów z tworzyw sztucznych, a osiągnięcie umówionego rezultatu - doprowadzenie istniejących przedmiotów do umówionego stanu. Rezultatem takim było oczyszczenie (naprawienie) przez wykonawcę (Ubezpieczoną) elementów z tworzyw sztucznych z zanieczyszczeń. Przy czym pod samym pojęciem „oczyszczenie” zawiera się wiele innych czynności, np. ocenę możliwości naprawy, i dalej: usuwanie piasku, usuwanie brudu, usuwanie zanieczyszczeń powstałych w procesie produkcji.

Nadto, w niektórych przypadkach koniecznym było usunięcie nadmiaru wylewki. W takich przypadkach zatem również zawarta umowa była umową rezultatu - M. K. przerabiała bowiem elementy z tworzyw sztucznych.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku, jeśli w pojemnikach, w których winny się znaleźć elementy wyczyszczone czy z usuniętym nadmiarem wylewki, znajdowały się elementy wadliwe, cała partia była zwracana Ubezpieczonej celem ponownego sprawdzenia wszystkich elementów i dokonania stosownych czynności przy wadliwych produktach, ale podlegających naprawie, przy czym Ubezpieczona wykonywała powyższe bez odrębnego wynagrodzenia, a w ramach wynagrodzenia za wykonanie umowy o dzieło.

Czynności te wykonywane były przez Ubezpieczoną na skutek skorzystania przez Płatnika z rękojmi za wady dzieła. Również warunki usuwania wady dzieła realizowane były przez Ubezpieczoną zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego odnoszącymi się do wady dzieła.

Powyższe w pełni potwierdza zarówno fakt, że czynności Ubezpieczonej miały na celu osiągnięcie określonego rezultatu, tj. uzyskanie partii elementów, które nadawały się do sprzedaży przez zamawiającego (Płatnika), ale również okoliczność, że sposób usuwania wad był określony jak przy umowie o dzieło. Wykonane przez Ubezpieczoną czynności były weryfikowane przez Płatnika pod względem ich prawidłowości wrywkowo po zdaniu dzieła, a dodatkową weryfikację dokonywał już kontrahent nabywający towar od zamawiającego. W przypadku zwrotu towaru

przez kontrahenta — Ubezpieczona również otrzymywała przedmiot umowy „do ponownego wykonania” w ramach stwierdzonych wad dzieła.

Podkreślenia wymaga, że odpowiedzialność wykonawcy dzieła za wady dzieła należy do istotnych warunków umowy o dzieło — zatem tak ukształtowany sposób usuwania wad przez Ubezpieczoną w pełni przemawia za kwalifikacją umowy jako umowy o dzieło.

Ponadto wbrew ocenie Sądu I Instancji, czynności wykonywane przez M. K. dotyczyły zawsze skonkretyzowanej ilości materiału (od tego bowiem uzależniona była wysokość wynagrodzenia za dzieło, miało również znaczenie to, jakich elementów dotyczyła kontrola i inne wykonywane przy nich zabiegi).

Zdaniem apelującego nie można również zgodzić się z twierdzeniem Sądu I Instancji, jakoby nie miał wpływu na ocenę prawną przedmiotowej umowy fakt, że wolą stron było zawarcie umowy o dzieło. Płatnik nie podważa znaczenia dla kwalifikacji danej umowy analizy jej cech charakterystycznych (tym bardziej, że sam w oparciu o nie buduje swoje twierdzenia) — zwraca natomiast uwagę, że sam Sąd Okręgowy wskazuje, że zamiar stron (oraz nazwa umowy) może być rozstrzygające w sytuacji gdy cech pozwalających na kwalifikację umowy nie da się w sposób jednoznaczny wyodrębnić. Z prezentowanych przez Płatnika twierdzeń oraz szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego, zdaniem Płatnika niewątpliwie wynika, iż mamy w niniejszym przypadku do czynienia z umową o dzieło — jeżeli jednak Sąd I Instancji powziąłby na tle nakreślonego stanu faktycznego jakiegokolwiek wątpliwości, rozstrzygająco należałoby potraktować nazwę umowy oraz wolę stron. Zatem, przy uwzględnieniu okoliczności, iż umowy zawarte między Płatnikiem a Ubezpieczoną zawierały elementy charakterystyczne dla umowy o dzieło, przy jednoznacznym nazwaniu przez strony łączących ich umów jako umowy o dzieło, kwalifikacja prawna umów nie powinna rodzić jakichkolwiek wątpliwości.

W utrwalonym poglądzie orzecznictwa wskazuje się, że: „w razie wątpliwości lub kontrowersji co do zgodnego zamiaru stron i celu umowy w sytuacji, gdy niezbyt jednoznacznie wypada ocena cech faktycznych nawiązanego stosunku prawnego, za rozstrzygające należałoby uznać to, co znalazło wyraz w bezpośrednich oświadczeniach woli stron i kwalifikacji nazwy zawartej czynności prawnej. Wola stron może bowiem obejmować także wprowadzaną do treści kontraktu samą nazwę zawartej umowy. Jest to tym bardziej istotne dlatego, że każda z form świadczenia pracy (pracownicza, cywilnoprawna, bądź wykonywana bez lub poza stosunkiem zatrudnienia) może mieć swój autonomiczny byt i uzasadnienie prawne” (por: Wyrok Sądu Najwyższego K, ^ lutego 1998 r., I PKN 532/97, Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Administracyjna, Prag i Ubezpieczeń Społecznych, 1999 r., Nr 3, poz 81).

W konsekwencji powyższego, podnieść w tym miejscu również należy, że to, iż w treści umowy strony posłużyły się ogólnikowym pojęciem w odniesieniu do przedmiotu umowy, tj. „kontrola jakości”, pozostaje bez znaczenia. Zgodnie z treścią art. 65 § 2 k.c. „w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu.”

Sąd I Instancji nie poświęcił w swych rozważaniach szerszego miejsca odnośnie do tego co kryło się pod pojęciem „kontrola jakości”. Tymczasem kontrolą jakości — w rozumieniu stron - były czynności prowadzące ostatecznie do osiągnięcia rezultatu w postaci wyczyszczenia elementów z zanieczyszczeń oraz odseparowania elementów wadliwych od prawidłowych, jak też usunięcia nadmiaru wylewki. Wobec powyższego, nieuzasadniona jest klasyfikacja omawianej umowy jako umowy o świadczenie usług jedynie z uwagi na zawarte w jej treści określenie „kontrola jakości”, skoro owa kontrola jakości miała na celu osiągnięcie określonego rezultatu przez Ubezpieczoną i strony rozumiały ten termin w inny sposób niż czyni to, zdaje się, Sąd Okręgowy, w oderwaniu od woli i zamiaru stron.

Ponadto podnieść w tym miejscu należy, że Sąd Okręgowy nie dokonał zbyt wnikliwej analizy co się kryje pod pojęciem oczyszczania — jak również dodał od siebie czynność w postaci „skrobania” - nie wyjaśniając co dokładnie miał na myśli. Tymczasem jak wynika zarówno z wcześniejszych pism Płatnika, z postępowania przed organem rentowym, jak również z odwołania i niniejszego pisma — czynność określana jednym terminem zawierała w sobie szereg innych czynności, które nie były nigdy automatyczne -Ubezpieczona musiała przy każdym elemencie poddawanych kontroli jakości podjąć decyzję co przy nim należy zrobić i w jaki sposób, a następnie w zależności od potrzeby — stosowała różne techniki oczyszczania. Przy czym nie dotyczyło to każdego elementu, zatem niezbędna była wspomniana wyżej

ocena wizualna. Natomiast z uzasadnienia Sądu I Instancji wynika, że wskazując na „oczyszczanie i skrobanie”, ma na myśli niemal zmechanizowany proces wykonywania identycznych czynności przy każdej sztuce - co świadczy o niewglębieniu się, pomimo prezentowanych twierdzeń – w specyfikę realizowanego przez Ubezpieczoną zamówienia.

Natomiast słusznie Sąd Okręgowy zauważył, że czynność pakowania, na którą wskazywał Zakład Ubezpieczeń Społecznych, uzasadniając kwalifikację umowy między Płatnikiem a Ubezpieczoną, polegała zatem nie na opakowywaniu każdego elementu w osobne opakowanie, a rozdzielaniu do osobnych plastikowych pojemników elementów, które nadawały się do sprzedaży - po usunięciu z nich zabrudzeń, piasku, zanieczyszczeń, nadmiaru wylewki i takich, które się do tej sprzedaży nie nadawały, celem ich przewiezienia do siedziby zamawiającego (ze względu na ilości i bardzo małe rozmiary poszczególnych wyrobów nie istniała możliwość ich przewiezienia do Płatnika oddzielnie, a w zbiorczym opakowaniu).

W związku z powyższym, twierdzenie Sadu I Instancji, że czynności Ubezpieczonej sprowadzały się do kontroli jakości, oczyszczania i skrobania, wskazują na brak rozpoznania faktycznej treści umowy oraz zakresu obowiązków Ubezpieczonej wynikających z zakresu umowy.

Nadto apelujący wskazał, że Sąd I Instancji pominął w ogóle fakt odbycia przez Ubezpieczoną specjalnego szkolenia przed przystąpieniem do realizacji dzieła, w zakresie jak wyglądają elementy prawidłowo i nieprawidłowo wykonane - pomimo podnoszenia takiego zarzutu przez Płatnika w odwołaniu. Co więcej, nawet organ rentowy zwrócił uwagę na powyższe w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji, podając, że „osoby, z którymi zawierano umowy o dzieło, były przeszkolone w siedzibie firmy w S. 17 w zakresie wykonywania kontroli jakości elementów z tworzyw sztucznych produkowanych dla branży samochodowej. Otrzymywały katalog błędów i instrukcje wykonywania kontroli jakości z poglądowymi zdjęciami produktów prawidłowo i nieprawidłowo wykonanych.”

Tymczasem okoliczność odbywania szkolenia przemawia w pełni, zdaniem Płatnika, za tym, że zawarta umowa była umową o dzieło, albowiem Ubezpieczona nie była instruowana jak ma usuwać zanieczyszczenia, piasek, brud, nadmiar wylewki, za to była poinstruowana o jaki finalny efekt (rezultat pracy) chodzi zamawiającemu (jak powinny wyglądać elementy prawidłowe).

Apelujący nie zgodził się z oceną Sądu Okręgowego, że M. K. nie była zobowiązana do konkretnego efektu finalnego swego dzieła – wbrew bowiem twierdzeniu Sądu, to nie staranność przy wykonywaniu czynności przez Ubezpieczoną była miernikiem wykonania zamówienia (dzieła). Jak wskazano wyżej, Ubezpieczona była przed przystąpieniem do realizacji dzieła instruowana o jaki rezultat jej pracy chodzi, jak mają wyglądać elementy z tworzyw sztucznych, które mają zakwalifikowane jako prawidłowe bądź doprowadzić je do takiego stanu, by spełniały one wymagania zamawiającego (Płatnika).

Również niespójne są twierdzenia Sądu Okręgowego w odniesieniu do wytworu powstałego wskutek podejmowanych przez Ubezpieczoną czynności. Najpierw bowiem Sąd przyznaje, że Ubezpieczona wykonywała pewne wytwory materialne w postaci zmienionych, oczyszczonych elementów z tworzyw sztucznych, aby następnie ostatecznie rozstrzygnąć, że czynności Ubezpieczonej nie prowadziły do żadnego efektu finalnego.

Poza tym Sąd I Instancji całkowicie pominął (tak samo zresztą jak organ rentowy) podnoszony przez Płatnika zarzut, że przy umowie o dzieło wykonawca nie musi być wybierany przez zamawiającego z uwagi na posiadanie przez niego jakiś szczególnych cech czy umiejętności.

Powyższe wiąże się nieprawidłowym wnioskiem Sądu Okręgowego, jakoby o tym że mamy do czynienia z umową o świadczenie usług świadczył fakt, iż Ubezpieczona wykonywała czynności w postaci prostych prac fizycznych. Tymczasem okoliczność taka nie stanowi z pewnością przesłanki negatywnej przy kwalifikacji umowy jako umowy o dzieło. Przy umowie o dzieło nie występują żadne szczególne wymagania podmiotowe dotyczące przyjmującego zamówienie, nadto zakres czynności wykonawcy może sprowadzać się również do wyłącznie prostych, fizycznych czynności.

Przykłady, że wykonawca nie musi posiadać jakichś szczególnych, osobistych przymiotów, by dany stosunek prawny zakwalifikować jako umowę o dzieło, nie zaś o świadczenie usług, wynikają z bogatego w tym względzie orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I tak, w wyroku z 20 maja 1986 r. (sygn. akt III CRN 82/86) Sąd Najwyższy uznał, że umową o dzieło jest umowa zawarta z pralnią chemiczną o czyszczenie odzieży — trudno zaś uznać, by pracownik pralni chemicznej posiadał specjalne atrybuty czy umiejętności, by móc wykonywać takie czynności jak włożenie odzieży do pralki, ustawienie pokręteł, a następnie wyjęcie odzieży. Powyższe czynności są czynnościami prostymi i fizycznymi, natomiast umiejętność ustawienia odpowiednich parametrów do prania jest wiedzą, którą nabywa się w toku szkolenia przed przystąpieniem do wykonania usługi (por.: Wyrok Sądu Najwyższego października 1953 r., C 1141/53, OSN 1955, nr 1, poz. 4; wyrok Sądu Najwyższego z 20 maja 1986 r.-> 111 CKN 82/86, OSNCP 1987, nr 8, poz. 125).

Analogicznie - takie przeszkolenie przeszła ubezpieczona w niniejszej sprawie (gdzie pokazano jej jak wyglądają elementy) prawidłowe, jak zaś wadliwe, celem osiągnięcia przez nich oczekiwanego przez zamawiającego efektu w postaci produktów niewadliwych, oczyszczonych, wypolerowanych bądź pomalowanych).

Ubezpieczona otrzymała od płatnika katalogi błędów i instrukcje wykonywania kontroli jakości, przez co zakres wykonywanego dzieła miał charakter bardziej złożony aniżeli w przedstawionym przykładzie pracownika pralni chemicznej.

Nadto, za umowę o dzieło uznał Sąd Apelacyjny w Szczecinie umowę dotyczącą wykonania przez wykonawcę czynności zupełnie prostych, polegających na uprzątnięciu pomieszczenia — a więc czynności porządkowych, jak umycie okien, drzwi, sprzątnięcie gruzu, sprzątnięcie tarasu, przy czym dwie umowy zawarte między zamawiającym a wykonawcą były zawarte na okres 1 miesiąca, pierwsza w celu „przygotowania mieszkania do sprzedaży po likwidacji zaplecza”, druga zaś „w celu posprzątania po usunięciu przez ekipę licznych stwierdzonych wad” (por.: Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 9 stycznia 2013 r., III AUa 626/12, Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, Internetowy Portal Orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Szczecinie). Sąd Apelacyjny w przytaczanym orzeczeniu uznał, że umowę należy potraktować jako umowę o dzieło, albowiem umowy zostały zawarte zgodnie z wolą stron na krótki okres i precyzowały jednolity zakres czynności, których sukcesywne wykonanie doprowadziło do rezultatu w postaci jednorazowo uprzątniętego pomieszczenia i konkretnego zaplecza budowy.

Kolejne przykłady można znaleźć w orzecznictwie sądowym kwalifikującym umowy zawierane z rolnikami o wykonanie prac polowych, takich jak orka, siew, zebranie plonów, wymłócenie (por.: Wyrok Sądu Najwyższego Z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, OSPiKA 1976, nr 11-12, poz. 194). Czynności wykonywane przez rolników również nie mają wysoce złożonego charakteru, a są prostymi czynnościami fizycznymi, możliwymi do wykonania przy użyciu prostych narzędzi — jednak z uwagi, że wykonywane przez nich czynności mają doprowadzić do określonego rezultatu, są kwalifikowane jako wykonywane w oparciu o umowę o dzieło.

Wbrew zatem twierdzeniom Sądu Instancji, wykonywanie przez Ubezpieczoną prostych, fizycznych czynności nie rzutuje na możliwość zakwalifikowania danego stosunku prawnego jako umowy o dzieło.

Przyjmując zamówienie nie musi być wybierany z uwagi na jego cechy podmiotowe, aczkolwiek w niniejszym przypadku Ubezpieczona musiała przejść stosowne przeszkolenie i dodatkowo posiłkowała się przy realizacji dzieła specjalnymi katalogami — i tym samym uznać należy, że do wykonania zamówienia nie mogła zostać wzięta każda osoba. W konsekwencji również wykonywane czynności nie były wyłącznie „prostymi czynnościami fizycznymi” - wymagały bowiem pewnej wiedzy na temat budowy? elementów z tworzyw sztucznych (różnorakiego rodzaju).

Wbrew stanowisku Sądu Okręgowego, umowa zawarta między Płatnikiem a Ubezpieczoną zawierała wszystkie essentialia negotii umowy o dzieło, ponieważ:

- strony nazwały ją „umową o dzieło”,

- była umową konsensualną i wzajemną,
- zawarta umowa była umową o charakterze odpłatnym — po wykonaniu dzieła wykonawca (Ubezpieczona) otrzymywała za nie wynagrodzenie
- wysokość wynagrodzenia za wykonane umowy o dzieło uzależniona była od ilości przerobionego materiału oraz jego rodzaju (sposób określenia wysokości - art. 628 k.c.),
- Ubezpieczona wykonywała dzieło bez nadzoru kogokolwiek, w miejscu i czasie dowolnie przez siebie wybranym,
- obowiązkiem Ubezpieczonej było odseparowanie od prawidłowych elementów z tworzyw sztucznych (tzw. niedoróbek), wyrobów wadliwych i ewentualnie po dokonaniu oceny możliwości regeneracji wadliwych wyrobów - dokonanie ich „oczyszczenia” powodującego stworzenie wyrobu pełnowartościowego,
- obowiązkiem Ubezpieczonej było oczyszczenie elementów z piasku, brudu i zanieczyszczeń,
- obowiązkiem Ubezpieczonej było usuwanie nadmiaru wylewki z elementów,
- obowiązkiem Ubezpieczonej było pakowanie (w celu transportu do siedziby Płatnika) do osobnych pojemników i opakowań elementów prawidłowych, tj. oczyszczonych i pozbawionych nadmiaru wylewki, i elementów wadliwych;
- brak możliwości wykonania przedmiotu umowy przez inną osobę jak tylko przez wykonawcę wskazanego w komparycji umowy o dzieło (Ubezpieczoną),
- w treści umowy określono rezultat między innymi poprzez posłużenie się terminem „kontrola jakości”, czyli poprzez wskazanie czynności prowadzących ostatecznie do osiągnięcia rezultatu w postaci odseparowania elementów wadliwych, usunięcia nadmiaru wylewki, oczyszczenia itp.,
- przedmiotem umowy było wykonanie określonego dzieła, rozumianego jako końcowy rezultat, efekt działań przyjmującego zamówienie, nie zaś samo staranne wykonywanie czynności przez Ubezpieczoną,
- Ubezpieczona nie podlegała nadzorowi zamawiającego (Płatnika), między stronami nie istniał żaden stosunek zależności lub podporządkowania
- Ubezpieczona wykonywała czynności w wybranym przez siebie miejscu i czasie, a związana była jedynie terminem końcowym oddania dzieła
- w przypadku stwierdzenia, że zamówienie nadal zawierało niedoróbki albo elementy nieczyszczone, Ubezpieczona przyjmowała zamówienie z powrotem, do naprawy reklamacyjnej, którą wykonywała w ramach ustalonego wynagrodzenia, nie za dodatkową zapłatą,
- ww. zwrot do poprawy partii elementów stanowił naprawę w ramach rękojmi za wady fizyczne zamówienia (dzieła), tj. cecha szczególnie charakterystyczna dla umowy o dzieło (nie dotyczy ona natomiast umowy o świadczenie usług czy umowy zlecenia),
- Ubezpieczona przy realizacji zamówienia posługiwała się katalogiem błędów,
- istotny był w przypadku zawieranych umów wynik czynności (rezultat), nie zaś same starania w celu jego osiągnięcia — w przypadku bowiem stwierdzenia przez zamawiającego (Płatnika) niedokładnie wykonanej kontroli jakości, dana partia była zwracana wykonawcy (Ubezpieczonej) do poprawy,
- odpowiedzialność Ubezpieczonej była odpowiedzialnością za nieosiągnięcie określonego rezultatu (przedstawienia Płatnikowi niewadliwej partii produktów), a nie za brak należytej staranności (starannego działania).

Zdaniem Płatnika, Sąd Instancji niezasadnie zakwalifikował umowę zawartą z Ubezpieczoną jako umowę o świadczenie usług, zamiast jako umowę o dzieło.

W zakresie zastosowania art. 750 k.c. mieszczą się umowy, w których należywym zachowaniem przyjmującego zlecenie jest wykonywanie czynności faktycznych zmierzających w jakimś kierunku, ale zleceniobiorca nie zobowiązuje się do osiągnięcia celu tych czynności (np. umowy o opiekę, wychowanie, leczenie, nauczanie, nadzór, zarządzanie).

Jeżeli natomiast świadczenie przyjmującego zlecenie polega na osiągnięciu rezultatu, którego realizacja nie jest pewna, w pierwszym rzędzie należy brać pod uwagę przepisy o umowie o dzieło.

W niniejszej sytuacji, jak wskazano powyżej, Ubezpieczona M. K. otrzymywała partię elementów zawierającą uszkodzone produkty i jej zadaniem było doprowadzenie do pozostawienia wyłącznie dobrych elementów, zdalnych do użytku – czyli niejako „naprawienie” partii elementów, która w stanie sprzed kontroli jakości nie nadawała się do sprzedaży. Wobec powyższego, nie liczyło się samo staranne działanie wykonującego, lecz osiągnięcie przez niego określonego w umowie ściśle określonego rezultatu w postaci:

- odseparowania od prawidłowych elementów z tworzyw sztucznych - tzw. niedoróbek, i tym samym uzyskania ostatecznie partii produktów nadającej się do sprzedaży, pozbawionej wad,
- gradowania czyli oczyszczania elementów brudnych, usuwanie piasku, zabrudzeń,
- usuwania nadmiaru wylewki,
- oddzielania, celem przetransportowania do siedziby Płatnika prawidłowych, oczyszczonych elementów do odpowiednich, specjalnie przygotowanych opakowań, od elementów wadliwych (umieszczanie w osobnych pojemnikach elementów prawidłowych i wadliwych),
- osobistego obowiązku wykonywania przedmiotu umowy.

Wykonanie dzieła może również przybrać postać dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (poprzez jej naprawienie czy przerobienie), tym samym realizacja przez Ubezpieczoną kontroli jakości mieści się w powyższym zakresie.

Sąd Okręgowy podał, że o bycie umowy o dzieło decyduje z góry ustalony efekt finalny, wytwór materialny lub niematerialny, który stanowi realizację zobowiązania - jednak w ocenie Płatnika, nie podniósł jakiegokolwiek argumentu mającego świadczyć, że w przedmiotowej sytuacji było inaczej. Sąd I Instancji nie dokonywał bowiem, jak wskazano wyżej, analizy znajdującego się w treści umowy terminu „kontrola jakości”, który w rzeczywistości prowadził w prostym rzędzie do zindywidualizowania rezultatu zamówienia, a nie zasad starannego działania. Ponadto też wskazano, jako czynności służące realizacji zamówienia – oczyszczanie i usuwanie nadmiaru wylewki. Sąd Okręgowy dokonał również dużego uproszczenia podając, że czynności Ubezpieczonej polegały na „oczyszczaniu i skrobaniu”, bez wyjaśnienia co się pod tymi terminami dokładnie kryło. Wynik czynności powziętych przez Ubezpieczoną w ramach kontroli jakości -zamówienie wolne od wad, był jak najbardziej osiągalny i pewny. Gdyby zaś nie było istotą zawieranych umów osiągnięcie rezultatu, Ubezpieczona nie dostawałaby zwrotów, które realizowała w ramach reklamacji.

Fakt wykonywania czynności starannie nie był miernikiem wykonania zamówienia/dzieła, albowiem liczy się uzewnętrzniany rezultat.

Sąd I Instancji, rozstrzygając w przedmiotowej sprawie, przekroczył również granicę swobodnej oceny dowodów i dokonał oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób wybiórczy oraz całkowicie dowolny, jak również nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Przede wszystkim odnosi się to do uznania, że umowa zawarta pomiędzy Płatnikiem a Ubezpieczoną, pomimo wystąpienia

w niej wszelkich elementów koniecznych umowy o dzieło, została zakwalifikowana przez Sąd Okręgowy jako umowa o świadczenie usług.

Jak wskazano we wcześniejszej części rozważań — Sąd I Instancji pominął w ogóle fakt odbycia przez Ubezpieczoną specjalnego szkolenia przed przystąpieniem do realizacji dzieła, w zakresie jak wyglądają elementy prawidłowo i nieprawidłowo wykonane -pomimo podnoszenia takiego zarzutu przez Płatnika w odwołaniu. Sąd nie odniósł się również do faktu naprawy dzieła przez Ubezpieczoną w ramach rękojmi za wady dzieła.

Sąd I Instancji nie rozprawił się w ogóle z podana przez Płatnika w odwołaniu argumentacja odnośnie do kwestii oczyszczania elementów, która w świetle doktryny i orzecznictwa, niezbiec i bezsprzecznie mieści się w ustawowej definicji wykonywania dzieła.

Apelujący podkreślił, że Sąd I Instancji wyprowadził z niektórych faktów błędne wnioski — stwierdzając, że czynności w ramach realizacji zamówienia Ubezpieczona podejmowała w dogodnym dla siebie czasie, decydując sama czy i kiedy rozpocznie kontrolę jakości. Tymczasem powyższe przemawia za kwalifikacją umowy jako dzieła, skoro rezultat działań Ubezpieczonej (dzieło) powstawało w ramach własnej organizacji miejsca i czasu jego wykonywania, a Ubezpieczona w trakcie wykonywania dzieła nie była nadzorowana czy instruowana przez kogokolwiek, w tym przez zamawiającego. Płatnik potwierdza, że Ubezpieczona wykonywała dzieło w swoim domu samodzielnie planując czynności — tj. czas, w którym będzie wykonywała czynności, długość ich wykonywania. Ubezpieczoną wiązał tylko termin zakończenia dzieła, ustalony w umowie o dzieło, nie była natomiast w żaden sposób związana poleceniami zamawiającego co do miejsca, terminu czy czasu wykonywania czynności. Powyższe wskazuje na wystąpienie charakterystycznego dla umów o dzieło, braku podporządkowania wykonawcy w czasie wykonywania dzieła.

Organ rentowy wniósł o:

1. oddalenie apelacji w całości,
2. zasądzenie od odwołującego się na rzecz organu rentowego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Wskazał, że nie zachodzi zarzucane w apelacji naruszenie wskazanych przepisów prawa materialnego i procesowego oraz rzekomy błąd w ustaleniach faktycznych Sądu I instancji.

Wbrew twierdzeniom i zarzutom pełnomocnika Odwołującego się Sąd Okręgowy wszechstronnie rozważył zebrany w sprawie materiał dowodowy i wywiódł prawidłowe wnioski, zasadnie przyjmując kwalifikację prawną czynności ubezpieczonej jako umowy, do której stosuje się przepisy o zleceniu.

Istotna okoliczność, dotycząca przedmiotu spornej umowy i sposobu wykonywania czynności przez ubezpieczoną została szczegółowo wyjaśniona w toku postępowania pierwszoinstancyjnego. Jak trafnie wskazał Sąd Okręgowy przedmiotowe czynności, stanowiące proste czynności fizyczne /oczyszczanie i skrobanie materiału/, obliowały ubezpieczoną do zachowania starannego działania w zakresie kontroli jakości. O nieskomplikowanym charakterze w/w. czynności przesądza fakt, iż nie wymagały specjalistycznych narzędzi, natomiast przedmiotem spornej umowy był materiał o nieokreślonej ilości (bezsparne). Zdaniem organu rentowego rozpatrywany stosunek prawny wykazuje przeważające cechy umowy, do której należy stosować przepisy o zleceniu. Wbrew więc wywodom pełnomocnika Odwołującej się - Spółki Sąd zasadnie argumentował, że ubezpieczona, realizując sporną umowę nie była zobowiązana do wykonania określonej rzeczy w skonkretyzowanej ilości. Treść przedmiotowej umowy nie wskazywała efektu finalnego (okoliczność bezsporna w sprawie), co skutkowało zasadnym przyjęciem przez Sąd meriti podlegania przez ubezpieczoną spornym ubezpieczeniem.

W wyroku z dnia 11.04.2013r.. sygn. akt: III AUa 1327/12, Sąd Apelacyjny w Poznaniu argumentował w ten sposób, że „zgodnie z art. 627 k.c, przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. W myśl art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie

zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Zgodnie z treścią art. 750 k.c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa taka jest bez wątpienia umową rezultatu, co odróżnia ją od umowy zlecenia (art. 734 i następnie k.c.) oraz od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Z kolei umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Wobec różnych cech charakterystycznych wykonywania zatrudnienia na podstawie umowy o pracę i umów cywilnoprawnych, dla oceny rodzaju stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający.

Od umowy zlecenia umowę o dzieło odróżnia konieczność jej sfinalizowania w każdym wypadku konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Obowiązek osobistego wykonania dzieła przez przyjmującego zamówienie będzie miał w odniesieniu do umowy o dzieło mniejsze znaczenie, jeżeli rezultat końcowy zostanie osiągnięty.

W wypadku umowy zlecenia rezultat nie jest elementem koniecznym, występuje natomiast jako zasada obowiązku osobistego spełnienia świadczenia przez zleceniobiorcę, z uwagi na osobiste zaufanie między stronami. Dodatkowo należy wskazać, że inaczej niż w ramach umowy o dzieło, dołożenie przez zleceniobiorcę należytej staranności i mimo tego nie osiągnięcie przezeń zamierzonego skutku nie może stanowić przypadku niewykonania zobowiązania.

Sąd Apelacyjny zważył, ci następuje:

Apelacja płatnika składek okazała się nieuzasadniona.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy przeprowadził prawidłowo postępowanie dowodowe, w żadnym sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego w sprawie materiału. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne i rozważania prawne Sądu Okręgowego, rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania (wyrok Sądu Najwyższego z 5.11.1998r. I PKN 339/98, OSNAPIUS 1999/24 poz. 776; z 22.02.2010r. I UK 233/09, Lex nr 585720). We wskazanym wyżej zakresie Sąd Apelacyjny badał, czy rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego stwierdzające, że umowy łączące zainteresowaną z płatnikiem były umowami o świadczenie usług, jest prawidłowe. W tym celu należało dokonać oceny rzeczywistego przedmiotu umów i sposobu oraz okoliczności ich wykonania.

W dniu 1.06.2011 r. ubezpieczona reprezentowana przez A. Z. zawarła z zainteresowaną M. K. umowę zatytułowaną „umowa o dzieło (...)”. Zainteresowana zobowiązała się wykonać „kontrolę jakości” za wynagrodzeniem w kwocie 769,23 zł brutto. W dniu 1.07.2011 r. strony zawarły kolejną umowę zatytułowaną „umowa o dzieło nr (...)”, zgodnie z którą zainteresowana zobowiązała się wykonać „kontrolę jakości, pakowanie” za wynagrodzeniem 0,27 zł brutto za 100 szt. Umowy tej samej treści strony zawierały również w dniach 1.08.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.09.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.10.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.11.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.12.2011 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 2.01.2012 r. („umowa o dzieło nr (...)”), 1.02.2012 r. („umowa o dzieło nr (...)”) (okoliczności bezsporne).

Czynności wykonywane przez zainteresowaną polegały na czyszczeniu i gradowaniu (skrobaniu) części. Zainteresowana wykonywała je w domu. Po oczyszczeniu partii materiału zainteresowana zwracała ją ubezpieczonej i brała kolejną partię do wykonania. W przypadku wadliwego oczyszczenia towaru zainteresowana zabierała partię do poprawy bez dodatkowego wynagrodzenia. Zainteresowana nie miała narzuconego czasu wykonania konkretnej partii. Wyplata wynagrodzenia następowała na koniec miesiąca.

Zainteresowana wprawdzie wykonywała pewne wytwory materialne w postaci zmienionych, oczyszczonych elementów z tworzyw sztucznych, nie miała jednak określonego czasu na ich wykonanie, czy określonej ilości. Umowę tę charakteryzowała ciągłość działania, które polegało na kontroli jakości, oczyszczaniu i skrobaniu elementów. W momencie zawierania umowy zainteresowana wiedziała jakie czynności ma wykonywać, nie miała jednak

skonkretyzowanego ostatecznego rezultatu umowy w postaci określonej ilości zmodyfikowanego (oczyszczonego) towaru. W każdym momencie mogła od umowy odstąpić i zaprzestać dalszego wykonywania czynności. Nie istniał taki stan rzeczy, który stanowiłby realizację umowy o dzieło, efekt finalny, do wykonania którego zobowiązany jest wykonawca dzieła. Czynności zlecone zainteresowanej były cykliczne, ciągłe, dotyczyły nieskonkretyzowanej ilości materiału, który zainteresowana oczyszczała w dogodnym dla siebie czasie, decydując o tym czy i kiedy rozpocznie kontrolę jakości kolejnej partii. Zainteresowana zobowiązała się zatem do starannego działania w zakresie kontroli jakości, sprowadzającej się do oczyszczania i skrobania materiału o nieokreślonej ilości, nie zaś do jednorazowego oczyszczenia i posortowania konkretnego, indywidualnie oznaczonego materiału, czy wręcz do wykonania skonkretyzowanej rzeczy (dzieła).

Nie powtarzając rozważań na temat charakterystycznych cech umowy o dzieło oraz umowy o świadczenie usług zaprezentowanych przez Sąd I instancji, Sąd Apelacyjny wskazuje, że treść zobowiązania dłużnika pozostaje w ścisłej zależności od natury stosunku prawnego – jeżeli osiągnięcie rezultatu określonego w celu zawarcia umowy uzależnione jest od wielu już istniejących lub innych mających nastąpić zdarzeń oraz czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem dłużnika, to z reguły podejmuje on zobowiązanie starannego działania (por. wyrok SA we Wrocławiu z 19 stycznia 2012 r., III AUa 1539/11, Lex nr 1127086). Sąd Odwoławczy wskazuje również, że cechą wyróżniającą umowę o dzieło jest także brak stosunku zależności lub podporządkowania pomiędzy zamawiającym a przyjmującym zamówienie objawiający się w tym, że sposób wykonania dzieła pozostawiony jest uznaniu przyjmującego zamówienie oraz to, iż przyjmujący zamówienie nie ma obowiązku osobistego wykonania dzieła, chyba że wynika to z umowy lub charakteru dzieła (por. wyrok SA w Łodzi z 12 lutego 2013 r., III AUa 1016/12, Lex nr 1312028).

Analizując kwestie podniesione w apelacji należy zauważyć, że każda praca, nawet ta świadczona w oparciu o umowę o pracę, prowadzi do jakiegoś rezultatu, co oczywiście nie oznacza, że powinna być kwalifikowana jako umowa o dzieło. Z definicji bowiem, nie może być mowy o wykonaniu dzieła jeżeli praca jest świadczona w sposób ciągły i realizuje cykl robót – w tym przypadku – prac polegających na oczyszczaniu i skrobaniu elementów. Słusznie zatem Sąd Okręgowy uznał, że zainteresowana wykonywała pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której należało odpowiednio zastosować przepisy o umowie zlecenia. Nie nazwa zawartej umowy, ale rzeczywisty przedmiot umowy, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania świadczą o typie umowy, toteż Sąd ten prawidłowo stwierdził, że w rzeczywistości płatnika łączyły z zainteresowaną inne umowy niż zakładały strony. Nie mógł zatem również znaleźć uzasadnienia zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.c. Przepisy lub instytucje prawa cywilnego mogą być stosowane na gruncie ubezpieczeń społecznych tylko na podstawie wyraźnego przepisu prawa ubezpieczeń społecznych. Autonomiczność i odrębność przepisów prawa ubezpieczeń społecznych wobec przepisów prawa cywilnego sprawia, iż na gruncie stosunków ubezpieczenia społecznego dopuszcza się tylko na zasadzie wyjątku stosowanie wskazanych *expressis verbis* regulacji cywilistycznych (por. wyrok SA w Szczecinie z 14 stycznia 2010 r., III AUa 660/09, niepublikowany). Jeśli natomiast chodzi o ustalenie obowiązku podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, podstawą objęcia tymi ubezpieczeniami jest określony stan faktyczny, a nie czynność prawna (por. wyrok SA w Gdańsku z 21 stycznia 2014 r., III AUa 794/14, Lex nr 1428029). Nie znajdują tym samym zastosowania przepisy o wadach oświadczeń woli zawarte w Kodeksie cywilnym.

W związku z powyższym, wykonanie pracy na podstawie umów o świadczenie usług przesądza, że zainteresowana podlegała ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w spornych okresach, jak słusznie zważył Sąd I instancji, zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy systemowej, w związku z czym nieuzasadniony okazał się również zarzut naruszenia przepisu art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy, a także powołanych w apelacji przepisów Kodeksu cywilnego – art. 734, art. 750 oraz art. 627.

Sąd Odwoławczy podkreśla, że wszystkie ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy, znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym. Zatem Sąd

I instancji nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny dowodów, a także ocena dowodów dokonana przez ten Sąd nie była w sprzeczności z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego

z 7 lutego 2002 r., II UKN 43/01, Lex nr 560561). Przyznanie sądowi w art. 233 § 1 k.p.c. prawa do swobodnej oceny dowodów oznacza, że do sądu należy wybór określonych środków dowodowych według mocy ich oddziaływania na przekonanie sędziowskie oraz prawo do ich oceny, która mimo że jest oceną swobodną, to jednak nie może pozostawać w sprzeczności z regułami logicznego rozumowania i wnioskowania oraz z zasadami doświadczenia życiowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2002 r., I PKN 848/00, Lex nr 560529). Zauważyć przy tym należy, że wyrażona w art. 233 § 1 k.p.c. zasada swobodnej oceny dowodów, sądowi orzekającemu pozostawia wybór określonych środków dowodowych, sposób ich przeprowadzenia oraz ocenę. Granice tej "swobody" wyznaczają trzy czynniki: logiczny, ustawowy oraz ideologiczny, przez który rozumie, się poziom świadomości prawnej sędziego, czyli znajomość przepisów doktryny i orzecznictwa, a także informacje dotyczące różnych faktów życia społecznego, kultura prawna, jak i stan pozaprawnych reguł i ocen społecznych, do których odsyłają przepisy obowiązującego prawa (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 lutego 2002 r., II UKN 806/00, Lex nr 560570). Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyr. SA w Lublinie III AUa 758/12, Lex nr 1223279). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 kwietnia 2010 roku, I ACa 240/10, Lex nr 628186). W ocenie Sądu Apelacyjnego złożona przez płatnika apelacja nie wskazuje skutecznie na istnienie którejkolwiek z opisanych powyżej przesłanek naruszenia zasady swobodnej oceny środków dowodowych.

W nawiązaniu do kwestii poruszonych w apelacji, Sąd Odwoławczy podkreśla, że podziela pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, iż sąd drugiej instancji jest obowiązany zamieścić w swoim uzasadnieniu takie elementy, które ze względu na treść apelacji i zakres rozpoznania są potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy, ale nie ma zarazem obowiązku wyrażania szczegółowego stanowiska odnośnie wszystkich poglądów prezentowanych przez strony, jeżeli nie mają one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (por. postanowienie SN z 16 marca 2012 r., IV CSK 373/11, Lex nr 1169841, wyrok SN z 29 października 1998 r., II UKN 282/98, OSNP 1999/23/758, Lex nr 38240). Z tego względu, mimo rozbudowanej i zawierającej szereg spostrzeżeń apelacji płatnika, Sąd Apelacyjny odniósł się szczegółowo do zagadnień istotnych z punktu widzenia niniejszej sprawy i poprzestał na ogólnym nieuwzględnieniu podnoszonych w sprawie okoliczności drugorzędnych.

O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym Sąd Odwoławczy orzekł, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania, na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. Wysokość tych kosztów Sąd Apelacyjny ustalił na podstawie § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. 2013 r., poz. 490). Z uwagi na to, że Sąd Apelacyjny nie uwzględnił apelacji pełnomocnikowi organu rentowego należało przyznać od płatnika wynagrodzenie w kwocie 120 zł.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 385 kpc.

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Zofia Rybicka – Szkibiel